

Olbrycht: Unia jest na zakręcie

Data publikacji: 11.07.2010 17:50

Łukasz Grzesiczak: Został Pan przez tygodnik „Polityka” wyróżniony jako jeden z najlepszych polskich eurodeputowanych. Cieszy ta nagroda?

dr Jan Olbrycht: Myślę, że jest to ważny ranking dla każdego polityka, ponieważ jest on zrobiony przez dziennikarzy akredytowanych w Brukseli. To nie są oceny na podstawie jakiś statystyk jak ilości wystąpień, czy innych, czysto formalnych, rzeczy, ale na podstawie obserwacji przez dziennikarzy. Dziennikarze, którzy na stałe przebywają w Brukseli wskazali mnie jako jednego z pozytywnie wyróżniających się parlamentarzystów – to jest dla mnie niezwykle ważne.

Panie pośle, czy po tylu latach obecności Polski w Unii, ciągle potrzebujemy demitologizacji Brukseli?

Tak i myślę, że tak będzie jeszcze przez wiele lat. Obserwuję atmosferę w krajach tzw. „starej Unii”, które są we wspólnocie od bardzo wielu lat. Ten proces demitologizowania jest ciągle konieczny. To jest pewna abstrakcja – mówienie o tym, że jest pewna organizacja ponadnarodowa, w której mieszka ponad 500 milionów ludzi. Wielu mieszkańców uważa, że to się nie przekłada na ich życie, na ich codzienne sprawy. Uważają, że to jest taka sztucznie stworzona struktura, która wydaje ich pieniądze i nie wiadomo za bardzo po co jest. To dotyczy wszystkich krajów. Wszyscy politycy, którzy działają na poziomie europejskim mają dokładnie ten sam problem – muszą udowodniać sens Unii. Muszę przekazywać precyzyjnie informacje – na czym to wszystko polega, jakie są z tego korzyści, jaki jest wpływ UE na codzienne życie ludzi. Proszę pamiętać, że traktat konstytucyjny został odrzucony w takich krajach jak Francja i Holandia, o których można byłoby powiedzieć, że ich mieszkańcy doskonale wiedzą, o co chodzi w Unii. Przysłuchiwałem się francuskim debatom o traktacie konstytucyjnym i muszę powiedzieć, że przy niej debaty polskie to rozmowy ludzi świetnie zorientowanych. Myślę, że przed nami stoi stałe zadanie komunikowania mieszkańcom na czym polega ta praca oraz potrzeba czytelnego i zrozumiałego przekazywania informacji o Unii

Więc na czym polega ta praca i jaki jest jej sens dla zwykłego mieszkańca?

Bardzo wiele rzeczy w UE jest wykonywanych wspólnie przez 27 państw, przy użyciu wspólnych pieniędzy i wspólnych instytucji. Trzeba wynegocjować z 27 państwami, co bardzo trudne, najważniejsze kwestie i kierunki działania. Na co wydawać pieniądze, co jest naprawdę ważne, czym się zająć, a czym się nie zajmować. Od spraw bardzo ogólnych, do takich, które nas dotyczą, chociaż nawet o tym nie wiemy. Potem nagle czytamy w gazecie, że nie może być drogi przez Dolinę Rospudy – tu nie chodzi o żadne pieniądze, ale o to, że 27 państw uzgodniło pewien rodzaj działania. Gdy czytamy o Stoczni, co dotyka przecież bardzo wiele ludzi w Polsce, nie zastanawiamy się nad tym, że 27 państw – w tym Polska – zgodziły się na sposób funkcjonowania przedsiębiorstw, aby utrzymać rynek. Jeśli ktoś z państw się z tego nie wywiązuje, to wspólnie wybrana instytucja musi reagować. To są sprawy, które – wbrew przewidywaniom – nie dotyczą tylko pieniędzy, ale wspólnego prawa. Dotyczą spraw także zupełnie prostych, a mianowicie tego, czy firmy, które dzisiaj są operatorami sieci komórkowych, mogą podnosić ceny, czy może być wprowadzona kontrola w Internecie, czy będziemy mogli mieszkać w dowolnym kraju, studiować tam gdzie chcemy? Inaczej mówiąc – cała masa spraw, które dotyczą przeciętnego śmiertelnika, który nie zawsze się nad nimi zastanawia. To prawo tworzą z jednej strony posłowie Parlamentu Europejskiego, a z drugiej rządy krajów członkowskich i parlamenty krajowe. Poseł do Parlamentu Europejskiego to jest właśnie ta osoba, która jest w samym ogniu walki i bierze udział w tworzeniu dobrego – bądź złego – prawa, które dotyka każdego z nas.

Jakie decyzje zapadają dziś na poziomie Brukseli, które znacząco będą determinowały przyszłość Unii i jej rozwój?

To jest o tyle ciekawe, że Unia jest organizmem żywym. To nie jest coś takiego, co jest przygotowane, opisane, zaprogramowane. To żywy organizm, który reaguje na bodźce. To o czym dyskutowaliśmy jeszcze rok temu, dziś okazuje się mniej ważne. Jeszcze rok temu zastanawialiśmy się nad kwestiami poszerzenia UE, to wszystko dziś poszło w cień. Dzisiaj wszyscy rozmawiają o kryzysie, który dotyka wspólny rynek unijny. Dziś najważniejszymi

tematami jest to, czy jesteśmy – jako UE – w stanie poradzić sobie z wyzwaniami, które idą z zewnątrz – z Chin, Japonii, z USA. Mówiąc bardzo prosto, dziś najważniejszą kwestią jest, czy wszystkie kraje powinny się poskładać na to, by ratować kogoś, kto jest w najtrudniejszej sytuacji. Kiedyś te problemy były w sferze teorii, a dziś mamy problem z Grecją. Okazuje się, że Ateny nie są ostatnie, że podobne rzeczy mogą się zdarzyć w Hiszpanii, Włoszech, czy nawet Wielkiej Brytanii, która ma ogromny dług. Czy powinniśmy mieć do tego więcej wspólnych pieniędzy, aby reagować – czy mamy płacić większe składki do Unii, aby było bezpieczniej? Czy wręcz przeciwnie, mamy płacić mniej, aby państwa mogły zatrzymać swoje pieniądze?

Unia jest na zakręcie. Tematem absolutnie numer jeden jest kwestia kryzysu i wychodzenia z niego. Pozostają nadal tematy bardzo ważne jak kwestia poszerzenia, szczególnie o Turcję i kwestia polityki zagranicznej. Niezwykle ważna jest problematyka energii – przed chwilą mieliśmy spór między Rosją a Białorusią o transfer gazu do Europy. Myślę, że kryzys jest egzaminem dla całej Unii i będziemy przez najbliższe lata widzieli jak Unia sobie z nim poradzi.

Pokusiłby się Pan o prognozę jaka będzie przyszłość Polski w Unii?

Należy zadać sobie pytanie, jaki model Unii Europejskiej nas urzęduje? To zależy od partii, która rządzi w Polsce. Niektóre partie w Polsce uważają, że najlepsza byłaby taka luźno powiązana ze sobą sieć państw – taki pogląd prezentuje PiS, a także Brytyjczycy bez względu na przynależność partyjną. Istnieje też drugi model, który mówi o silnej Unii. Dodajmy, że państwa, które tradycyjnie były za silną Unią trochę straciły entuzjazm – dziś boją się o swoje interesy. Dziś to my – Polacy – jesteśmy obrońcami silnej Unii, bo mamy w tym interes. Im bardziej Unia będzie zintegrowana, tym bardziej będzie mogła wspólnie reagować na zewnętrzne wyzwania. W związku z tym Polska popiera ideę silnej Unii, z silną Polską w ramach Unii. Wiemy, że w UE kilka państw podejmuje decyzję, nie jesteśmy naiwni, prawdę mówiąc chodzi o to, byśmy byli między nimi. Model luźno powiązanych państw jest wspaniały jeśli jest się silnym ekonomicznie, gdy jest się – jak Polska – na krzywej wschodzącej to model silnej Europy jest dla nas ratunkiem.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak

Jan Olbrycht - doktor socjologii, nauczyciel akademicki, ekspert, polityk i działacz społeczny. W latach 1990–1998 Burmistrz Cieszyna, w latach 1998–2002 Marszałek Województwa, od roku 2004 poseł do Parlamentu Europejskiego z ramienia Platformy Obywatelskiej.